Rok IX^ty. **Nr. 16.**

Szkółka niedzielna



Módl się, i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Wielkiéj nocy,* dnia 20. Kwietnia 1845.

Religia.

O konsekracyi Biskupa.

(Dokończenie.)

Najwyższy stopień kapłaństwa, czyli zupełność onego, z ustanowienia Chrystusa, trzymają Biskupi, Apostołów następcy, piérwsi Pasterze i Rządce kościoła. Poświęcenie Biskupa, *konsekracyą* się zowie, odbywa się zaś z licznemi obrzędami.

Zaczęcie konsekracyi.

Biskup konsekrujący czeka u ołtarza na przybycie Wybranego (tak się nazywa mający być konsekrowanym). Prowadzi go z osobnéj kaplicy dwóch Biskupów (1), ubranego w albę i ornat. Gdy zasiędą przed Konsekratorem, starszy Biskup z assystujących Wybranemu mówi: Najprzewielebniejszy Ojcze, święta matka Kościół katolicki żąda, abyście tego Kapłana na stopień Biskupi podwyższyli.

Konsekrator: Macież rozkaz Apostolski?

Biskup assystujący: Mamy.

Konsekrator: Przeczytać go.

Po przeczytaniu Wybrany (Electus) klęka i odmawia formę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Głowie jego. Następuje examen. Konsekrator czyni Wybranemu różne pytania względem funkcyi i przeszłego zachowania się. Chceszli, (mówi), nauczać lud słowem i przykładem? Odpowiada: Chcę. Chceszli obyczaje twoje od wszelkiego skażenia zachować? Chcę, i t. d.

Zapytuje się go potém względem wiary, wyszczególniając onéj artykuły; Wybrany na każde zapytanie odpowiada: Wierzę (Credo)... Poczém assystujący Biskupi odprowadzają Wybranego do kaplicy.

Konsekracya (przed Ewanielią).

Biskup Konsekrator zaczyna Mszą, a Wybrany w kaplicy toż samo odmawia, aż do Ewanielii. — Przed Ewanielią prowadzą go znowu assystujący Biskupi do Konsekratora. Ten po krótkiéj modlitwie zapowiada, jakie są Biskupie powinności i wzywa przytomnych, aby się za Wybranego modlili. Odmawia się lub śpiewa Litania o Wszystkich ŚŚ., a Wybrany pod ten czas krzyżem leży.

Po Litanii Wybrany klęczy, a Konsekrator z drugimi Biskupami kładą mu księgę Ewanielii na ramiona, a potém kładą z kolei ręce na głowę jego, mówiąc: Weź Ducha Św.

Czyni daléj Konsekrator nad nim modlitwy, których treść tu się kładzie.

(1) Ci się nazywają Biskupami assystującymi. Ubrani są pontyfikalnie, w kappy i w mitry.

„Wylej," mówi, „na niego Panie moc błogosławieństwa twego. Obrałeś go na urząd najwyższego kapłaństwa, dajże mu tę łaskę, aby zajaśniał cnotami. Dopełniéj w nim całkowitości urzędowania twego, i rosą niebieskiego namaszczenia poświęć go." — Tu mu zawięzują głowę, (2) a Konsekrator zaintonowawszy hymn do Ducha Św.: *Veni Creator*, namaszcza głowę wybranego Krzyzmem Św. „Niechaj," mówi daléj, „moc Ducha twojego, „Panie, napełni go wewnątrz. Niech obfituje w stałość wiary, w czystość miłości, i w szczerość pokoju. Niech nogi „jego będą skore do opowiadania pokoju „i dobrodziejstw twoich. Daj mu Panie „moc pojednywania. Niech mowa jego „nie na słowach mądrości ludzkiéj, lecz „na wykazywaniu Ducha i mocy zasadza się. Daj mu klucze, nie dla chluby, „ale dla użycia ich: na budowanie, nie „na psucie. Co rozwiąże na ziemi, niech „będzie rozwiązano i w niebie i t. d. „Niech będzie wiernym i roztropnym sługą familii twojéj Panie. Niech będzie „troskliwym, gorliwym, nieprzyjacielem „pychy, a miłośnikiem pokory. Posadź „go Panie na stolicy Biskupiéj, do rządzenia kościołem twoim i ludem sobie „powierzonym. Ty sam bądź jego powagą, jego mocą, jego utwierdzeniem. „Wylej na niego błogosławieństwo i łaskę twoją, aby był zdolnym miłosierdzie twoje zjednywać, i za udziałem „twéj łaski mógł być nabożnym." Następuje namaszczenie rąk Krzyzmem Św. z stósownemi do tego modłami. Już odtąd nie nazywa się Wybranym, lecz Konsekrowanym (Consecratus).

(2) Zawiązanie głowy, czyni się dla osłonienia jéj niższéj części, która się nie namaszcza, gdyż sam tylko wierzch głowy, czyli korona, namaszcza się.

Podaje mu Konsekrator pastorał, znamię pasterskiego urzędu. Kładzie mu pierścień, znak zaślubienia się jego z kościołem swojéj dyecezyi. Zdejmuje z pleców księgę Ewanielii, a daje mu w ręce, mówiąc: „Weź Ewanielią, idź, i opowiadaj ludowi Tobie powierzonemu." Udziela mu nareszcie pocałowania pokoju, wraz z Biskupami assystującymi, i ci odprowadzają go do kaplicy.

Dalsze obrzędy przy Offertorium.

Konsekrator odprawuje daléj Mszą, a gdy następuje Offertorium, przyprowadzony na powrót Biskup konsekrowany, klęka i podaje Konsekratorowi dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba, i dwie baryłki wina. (3) Nowy Biskup wspólnie z Konsekratorem ma odprawiać Najśw. Ofiarę, a ta nie może być bez chleba i wina; Biskup więc nowy ofiaruje swemu Konsekratorowi te obydwa żywioły, w podwójnéj ilości, dla niego i dla siebie. Ta jest myśl tego obrzędu i wspiera się na dawnym zwyczaju, lubo dzisiaj tego chleba i wina, od nowego Biskupa złożonego, nie bierze się do konsekracyi. Podobnież, że Ofiara święta nie odprawuje się bez światła, nowy Biskup również ze światła czyni upominek.

Dalsze obrzędy przy ołtarzu, aż do końca Mszy.

Po dopełnionych tych obrzędach, Msza św. kontynuje się, a nowy Biskup stojąc przy ołtarzu obok Konsekratora, wszystko z nim wspólnie odmawia. — Kommunią pod obiema postaciami bierze z rąk Konsekratora, stojąc.

Po dokończeniu Mszy św., Konsekrator kładzie mu na głowę mitrę i pierścień na rękę, i wprowadza go wraz

(3) Że jeden chleb pozłacany, a drugi posrebrzany, jako i baryłki, jest to tylko ozdoba. Zamiast baryłek, mogą być dwie ampułki.

z assystującymi Biskupami na krzesło swoje (albo też na tron, jeśli nowy Biskup w swoim kościele konsekruje się) i podaje mu pastorał, a sam zaczyna *Te Deum.*

Gdy ten hymn duchowieństwo śpiewa, assystujący Biskupi prowadzą nowego Biskupa przez kościół, prezentując go ludowi, a on błogosławi mu, żegnając. — Powróciwszy do ołtarza śpiewa: *Sit nomen Domini benedictum*: i w głos wszystkiemu ludowi, żegnając go potrzykroć, ostatnie błogosławieństwo daje.

Obróciwszy się nareszcie do Konsekratora, przyklękając, śpiewa po trzykroć: *Ad multos annos*, to jest, do wielu lat. Jest to podziękowanie Konsekratorowi, z życzeniem mu długiego życia dla pożytku Kościoła.

Rozmaitości.

O szkodliwych i nieszkodliwych gadach krajowych.

Przez F. P. Jarockiego, z *Kal. po.*

Wąż, żmija, padalec.

Węże i żmije, co do zewnętrznéj postaci, bardzo są do siebie podobne, ale co do przymiotów niezmiernie się różnią od siebie, dla tego umieszczamy ich opisy.

Wąż. U wężów znajdujemy w dziąsłach obu szczęk i na podniebieniu same drobne, gęsto ustawione ząbki, któremi nic złego człowiekowi zrobić nie mogą. Mają ciało okrągłe z grzbietem daszkowatym. Z tego rodzaju pospolitemi w naszym kraju są dwa następujące gatunki: 1. Wąż wodny. Na wierzchu szary, na bokach biały, pod spodem błękitnawo-czarny, a na obu bokach tyłu głowy jasno-żółtawo-biała półksiężycowata plama, która z daleka jest widoczną. (Obacz figurę 1.) Przez kilka tygodni po wyskórzeniu się, które odbywa w początku lata, wąż ten należy do ozdobnych zwierząt kraju naszego; gdyż cały wierzch ciała jego jest w ten czas jak stal mieniąco połyskujący; a owe dwie plamy na tyle głowy są jak kwiatki, pięknie siarczysto-żółte. Dorasta półtora łokcia długości. Żyje w wodach stojących i na miejscach nisko wód. Po wodzie pływa z trudnym do opisania wdziękiem. Po ziemi pełza szybko, czyniąc zgrabne essowate zwroty. Pożéra owady, myszy, pisklęta drobnych na ziemi gnieżdzących się ptaków, najwięcéj jednak żywi się żabami, i z tego względu jest bardzo użyteczny właścicielom rybnych stawów, bo wytępia płazy, które ikrę ryb zjadają. Uchwyconą zdobycz całą naraz połyka. Mleko krowie bardzo lubi, (a bydlę przyzwyczajone do jego ssania, samo go sobie potém wyszukuje na pastwisku.) Tabaką się truje. — Ten gatunek był dawniéj w poszanowaniu religijném u wielu narodów, do których także i Litwini należą. Dziś jeszcze w okolicach nizkich, bagnistych, uważa go pospólstwo za istotę szczęście przynoszącą, i dla tego nie broni mu goszczenia w chatach swoich. Co do tego punktu opowiem, czego byłem naocznym świadkiem. W czasie pieszych pielgrzymek moich po Galicyi, pewnego dnia chcąc się schronić przed upałem zbliżającego się południa i dostać jakiego posiłku, wstąpiłem do chaty gajowego niedaleko wsi zwanéj Bucze i zastałem na środku izby dwoje dzieci, które siedząc na ziemi jadły z miski mleko, a między niemi chłeptały z téjże miski trzy potężne węże. Matka tych dzieci, widząc moje zdziwienie, uśmiechnęła się, i rzekła:

„Te węże tak się już oswoiły, że nawet sypiają z nami. Patrz pan! oto jest dowód tego, co powiadam.“ Wtém przystąpiła do kołyski, a podniósłszy pierzynkę, którą najmłodsze jéj dziecię było przykryte, pokazała mi dwa węże, które jak bicze obok śpiącego niemowlęcia leżały wyciągnięte. Wzięła je potém w rękę i położyła między dziećmi przy misce; a te zaraz zaczęły pić mleko z piérwszemi. 2. Wąż lutniak. Na wierzchu orzechowy, a na spodzie ołowiasto-szary, ma na głowie dużą brunatną plamę w kształcie lutni, a wzdłuż wierzchu ciała dwa rzędy małych, czworokątnych, brunatnych plam. — Zaraz po wyskórzeniu się barwa jego wierzchu ciała jest jaśniejsza i w rudawe przebijająca, a cały spód lekko sinawo różowy. Żyje pospolicie w niskich bagnistych lasach. Żywi się owadami, robakami i żabami. Dorasta pięciu ćwierci długości łokcia; a w stósunku długości swojéj jest znacznie szczuplejszy od węża wodnego. — Wszystkie do rodzaju węża gady należące, rozmnażają się przez jaja, które ciepło promieni słonecznych wygrzewa. Jaja ich są podłużne, niby pargaminem pokryte, a w wielkości jajom przepiórki równające. Jedna samica znosi rocznie od dwunastu do ośmnastu jaj. Złapany wąż może przez sześć tygodni wytrzymać bez jadła i napoju, a

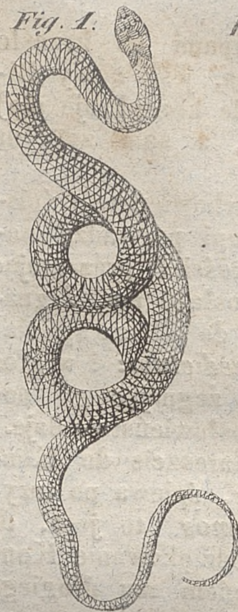

Fig. 1. Wąż.


Fig. 2. Żmija.


Fig. 3. Padalec.

im miejsce jest chłodniejsze, w którém się go trzyma, tém mniéj czuje udręczenia głodu. Trzymany na skwarze słońca, prędko omdlewać zaczyna. Tym podobnych doświadczeń na istotach nieszkodliwych, jakiemi są nasze węże, nie należałoby się powtarzać dla saméj igraszki. — (Mięso wężów niektórzy ludzie ze smakiem jedzą.)

(Dokończenie nastąpi.)